№ 95. Środa 25. Kwietnia 1855. Rok Gazecie 45.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k. Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLAD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 9. kwietnia. W pamięć szczęśliwego rozwiązania Jej Mości Cesarzowej złożono w Tarnopolu oprócz daru na rzecz Lwowskiego zakładu ślepych, także datki na korzyść ubogich miasta Tarnopola, a mianowicie przełożony gminy izraelickiej ofiarował 200 złr. m. k., a dzierżawca propinacyi Leiser Wilner 50 złr. m. k., które to kwoty obrócono już na cele przeznaczone.

Z c. k. galicyjskiego Namiestnictwa.

Sprawy krajowe.

(Przepisy co do pensyi osób zostających w urzędzie dyplomatycznym lub konzularnym.)

Jego c. k. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11. stycznia 1855 pozwolić, ażeby wydane Najwyższem postanowieniem z dnia 26. czerwca 1853 przepisy względem asygnowania i zastanowienia płacy urzędników, nie zastosowywano do pensyi urzędników dyplomatycznych i konzularnych, i że względem tych, co do płac, które się im należą, pozostanie się i nadal przy dotychczasowem postępowaniu, bez wydania nowego przepisu.

Dziennik *Austria* zawiera następujący wykaz stanu austryackiej marynarki handlowej w końcu roku 1854:

Żaglowych okręt. długiej jazdy	614	statków,	203.704	bec.,	6663	ludzi
Paropływów „ „	58	„	28,105	„	1656	„
Wielk. przybrzeżnych okr. żagl.	605	„	42,922	„	3290	„
Parowców „	2	„	135	„	20	„
Małych statków przybrzeżnych	1896	„	27,626	„	6002	„
Bark rybackich „	2608	„	11,757	„	8595	„
Małych bark i statków	3695	„	10,952	„	8565	„
Okręt., z których zdjęto liny i żagl.	26	„	1362	„	—	„
	9504	„	326.563	„	34,782	„
W roku 1853 „ „	9511	„	311.763	„	34,831	„
W roku 1854 więcej	—	„	14,800	„	—	„
„ „ „ mniej	7	„	—	„	49	„

Ameryka.

(Reformy w administracyi.)

Pomiędzy nowemi ustawami, jakie przyjął kongres Stanów zjednoczonych w ciągu ostatniej swej sesyi w sprawie wewnętrznej reformy administracyi i sądownictwa, wyszczególniają doniesienia z Washingtonu przedewszystkiem następujące: ustawę zaprowadzającą osobny trybunał do rozpoznania reklamacyi osób prywatnych przeciw Stanom zjednoczonym; nowe postanowienia pod względem dyplomatycznej i konzularnej reprezentacyi Stanów zjednoczonych; ustawę regulującą w inny sposób sprawę awansów w marynarce, i ustawę dla zaostrzenia karności na pokładzie okrętów wojennych. *(Zeit.)*

Anglia.

(Szczegóły przybycia i przyjęcia Cesarstwa Francuzów.)

Londyn, 17. kwietnia. Przyjęcie J. M. Cesarza Francuzów i Jej M. Cesarzowej w Duwrze, Londynie i Windsorze było huczne, serdeczne i świetne, i zapewne nie przyjmowano potąd żadnego jeszcze monarchę w obcym kraju z takim zapałem. Podajemy tu z dzienników londyńskich główną treść opisu tej uroczystości.

Po grubej mgle w godzinach przedpołudniowych zajaśniała w Duwrze pogoda; mgła ta sięgała daleko na morze, i zasłaniała nawet widok angielskich okrętów wojennych w zatoce. Około południa stawała się coraz gestsza; okręta i baterya kasztelu dawały ognia od czasu do czasu dla przestrogi okrętów zbliżających się do lądu. Ztemwszystkiem jednak było na wybrzeżu pełno ciekawych, a mianowicie dam wystrojonych. Plac wylądowania przybrano ozdobnie, drogę do hotelu „Lord Warden" wyścielono suknem czerwonem, a po obu stronach ustawiono oddziały milicyi z ich bandą muzyczną. O godzinie 10tej doniesiono telegrafem, że Cesarz odpłynął z Kaletu korwetą parową „Pelikan;" o godzinie 11tej stanęło w zatoce kilka łodzi należących do okrętów wojennych, lecz nie donosiły nic jeszcze o zbliżaniu się okrętów francuskich. Pół godziny później zagrzmiały na morzu salwy królewskie, zaczem książę Albert udał się na pokład okrętu „Vivid" dla powitania Cesarza. Wzruszenie było niezmierne, lecz znów upłynęła długa godzina niecierpliwego oczekiwania, nie pokazywał się żaden okręt, żadnej nawet łodzi widać nie było, a tymczasem mgła tak mocno się zbiła, że tylko kilku szalonej odwagi żeglarzy ośmieliło się wypłynąć z zatoki. Flota wojenna omyliła się widocznie i salutowała okręt odbywający podróż kanałem. Czterech ochotników, co się ośmielili puścić na morze, przywiozło po upływie pół godziny od floty potwierdzenie tego wypadku. Sądzono już, że flotyla francuska wróciła zapewne ku wybrzeżom francuskim, gdy wtem spostrzeżono paropływ zaledwie o 100 jardów od miejsca wylądowania. Był to „Empress," przewodnik okrętu cesarskiego przez kanał. Wkrótce też ujżrzano śród mgły i wierzchołki masztów okrętu cesarskiego, a za kilka minut rozpoznać już było można barwy francuskie i angielskie, Cesarza i Cesarzowę na pokładzie. Nim jeszcze stanęła korweta całkiem u wybrzeża, był już książę Albert, tudzież hrabia Walewski z małżonką swoją na jej pokładzie i w obec gości cesarskich. Cesarz miał na sobie mundur jenerała francuskiego, Cesarzowa zaś suknię szkocką w kratki, mantylę popielatą, i kapelusz słomkowy z czarną zasłoną. Cesarz i książę Albert ścisnęli się za rękę dopiero na placu wylądowania. Wojsko, lud i muzyka powitały ich z hucznemi okrzykami radości; książę podał ramię Jej Mości Cesarzowej, i tak odbyto pieszo niedaleką drogę do hotelu. Po śniadaniu, które trwało niedługo, przyjmowali JJ. MM. Cesarstwo zwierzchności miejskie Duwru, których naczelnik odczytał adres powitania. Cesarz odpowiedział płynnie po angielsku, lecz z mocnym akcentem francuskim: „Mr. Mayorze i Gentlemy! — Wdzięczny jestem bardzo Jej Mości królowej za podaną mi sposobność okazania Jej mojego uszanowania, a narodowi angielskiemu mych uczuć życzliwych i szczerego szacunku. Mam nadzieję, że oba narody będą ze sobą w przymierzu tak w wojnie, jak i w pokoju, gdyż tego jestem przekonania, że to wyjdzie na ich dobro własne i świata całego. Składam Wam szanowni panowie szczególnie dzięki za te uczucia, jakieście dla mnie i dla Cesarzowej wyrazili, i spodziewam się, że będą też tłómaczami mych i Jej uczuć u rodaków Waszych." W kilka minut po ukończeniu tej ceremonii udali się goście cesarscy do dworca kolei żelaznej, gdzie ich powitano z okrzykami radości, a dwie godziny później stanęli już w Londynie.

Z duwerskiego dworca kolei żelaznej po prawym brzegu Tamizy aż do dworca kolei żelaznej wiodącej do Windsoru, jest przeszło 6 mil angielskich (niemal $1^1/_2$ niemieckiej). Tę długą przestrzeń, poczęści gościńcem najwięcej ożywionym przejeżdżał pociąg cesarski zwolna, a wzdłuż całego gościńca pełno było widzów ciekawych; przy domach pobudowano na prędce wysokie trybuny; z okien powiewały damy chustkami, niezliczona liczba powozów stała obok gościńca i w każdym pełno było ciekawych; w pewnych odstępach ustawiono bandy muzyczne; bito we wszystkie dzwony, radosne okrzyki nie ustawały i na chwilę; ścisk był nadzwyczajny i prawie niezapamiętany, a nawet mieszkańcy Londynu przyzwyczajeni do widoku natłoczonych zgromadzeń dziwili się nad tym ogromnym natłokiem ludności i bezprzykładnym entuzyazmem. Cesarz był widocznie wzruszony; witał uprzejmie na wszystkie strony; postrzedz to można było po nim, że tak świetnego przyjęcia przecież się nie spodziewał. Również i książę Albert był tem mocno uradowany; Cesarzowa była nieco blada, lecz wyglądała przy tem bardzo ładnie. Powozowi asystowało 50 ludzi z „House Guard." Cesarz życzył sobie, by oddział ten jechał stępo, gdyż tym sposobem chciał ludowi angielskiemu złożyć dowód swego zaufania.

Pochód ten zbliżył się w ciągu jednej godziny do Hydepark, którędy dalej wiodła droga. I tu też odsłonił się widok przepyszny: cały wyższy świat londyński zebrał się bowiem w tym parku. Na przestrzeni przeszło półtora mili angielskiej ustawiły się powozy po obu stronach gościńca; jeźdzcy i damy na koniach — a było ich zapewne 800 lub więcej, — stanęli szpalerem. Był to zbiór przepychu, bogactw i piękności, i co tylko w tej stolicy można oglądać w tak

świetnym i uroczym blasku. Pogoda była jak najpiękniejsza, trawniki pokryły się świeżą zielonością, bogate rzędy na koniach lub uprzęgi, a zresztą niezliczona liczba dziatwy odświętnie przybranej i w towarzystwie swych bon i piastunek, wszystko to przedstawiało rzeczywiście widok niezwyczajny i przepyszny.

Cesarz stanąć miał w Windsorze o godzinie 6tej, lecz dopiero o pół do siódmej przybył do dworca kolei żelaznej w Paddingtonie. Tymczasem wyjechała królowa dla przekonania się naocznie, czy też wszystkie jej rozporządzenia wykonano; telegraf uspakajał ją od czasu do czasu względem spóźniania się gości oczekiwanych, którzy dopiero o godzinie siódmej stanęli w Windsorze, gdzie się znów powtórzyło takie same jak w Londynie widowisko, lecz na mniejszy tylko rozmiar. Zejście się z królową odbyło się w wielkiej sali zamkowej. Królowę otaczali najwyżsi urzędnicy państwa i Dworu. Wszyscy byli w mundurach lub ubraniu, jakie zwykle przywdziewają przychodząc na ranne posłuchanie królowej. Z ministrów byli obecni lord Palmerston i lord Clarendon, z członków zaś familii królewskiej: książę of Wales, księżniczka królewska, książę Cambridge i książę Leiningen. Cesarz podał ramię królowej, książę zaś Cesarzowej, poczem w towarzystwie osób wspomnionych udali się po pierwszych powitaniach do sali tronowej, gdzie czekali już młodzi książęta i młodsze księżniczki, a ztamtąd do sali bawialnej, gdzie Ich MM. Cesarstwu przedstawiono urzedników i damy Dworu królewskiego, poczem Cesarz przedstawiał z kolei i osoby ze świty swojej. Na okręcie „Pelican" była właśnie tylko księżna d'Essling, hrabina Montebello, baronowa de Molaret, tudzież marszałek Vaillant i książę Bassano; osobnym zaś pociągiem przybyli również z Dwru w czas jeszcze pułkownik hrabia Ney, pułkownik Fleury, margrabia Toulongeon i hrabia Tascher de la Pagerie. Po skończonej ceremonii udali się Ich MM. Cesarstwo do swych apartamentów gościnnych, a później na ucztę daną w sali świętego Jerzego, na której oprócz innych gości zaproszonych z grona szlachty najwyższej znajdowali się także lord Palmerston i lord Clarendon, tudzież poseł francuski z małżonką. — U Lorda Mayora z Londynu odbyła się równocześnie wielka uczta dla 200 gości, wydana na cześć prefekta Sekwany i innych gości francuskich. *(Zeit.)*

(Uszkodzenia okrętu Wellington. — Formowanie pułków. — Sprawa ambasadora Howden w Hiszpanii.)

Londyn, 12. kwietnia. Uszkodzenia admiralskiego okrętu „Wellington," który poniósł przez uderzenie o okręt emigrantów „George Hulbuk" w kanale, są większe niżeli z początku mniemano, i potrzeba będzie najmniej 10 dni nim się naprawią. Komendant okrętu emigrantów, który równie znaczie ucierpiał, zeznaje, że tylko jego załoga była przyczyną tego uderzenia.

Okręt „Dunbar" zawinął z inwalidami z Konstantynopola. Rząd kazał teraz kilka okrętów w Portsmouth na szpitale przyrządzić.

Znaczna liczba żołnierzy milicyi korzysta z upłynionego czasu służby dla wystąpienia z szeregów. Przezto będą zredukowane pułki przeciętnie na dwie trzecich części pierwiastkowej swej siły. Z drugiej strony znowu lepsze robi postępy rekrutacya do liniowego wojska, niż w ostatnich tygodniach.

O zajściach między hiszpańskim gabinetem i lordem Howden piszą do *Times* z Madrytu pod dniem 5. b. m.; Lord Howden przesłał niedawno do hiszpańskiego rządu kilka not i kazał zamieścić list w dzienniku *Clamor Publico*. Otrzymał zatem wczoraj od pana Luzuriaga notę, w której między innemi oświadczono, że rząd hiszpański poczytuje sobie za przykrą ale oraz nieodzowną powinność przesłać odnośne dokumenta angielskiemu rządowi, który bez wątpienia przyzna zupełną słuszność rządowi hiszpańskiemu. Lord Howden uważa ten krok za żądanie, aby go odwołano, i zapewne poda się do dymisyi, jeżeli rząd angielski rzuci tylko cień nagany przeciwko niemu. A że prawie niepodobieństwem jest, ażeby rząd angielski przyjął całkiem bez nagany mianowicie list, zamieszczony w *Clamor Publico*, przeto dymisya lorda Howden jest prawie niezawodna. Głównem jego uchybieniem było to, że nalegał na gabinet hiszpański, ażeby urzędownie uznał tolerancyę w sprawach religijnych, na które w milczeniu pozwala.

(Budżet przyjęty.)

Z **Londynu** nadeszła do Wiednia następująca prywatna depesza telegraficzna:

Piątek, 3 godzina. (Telegrafem podmorskim). Dom Rothschilda przyjął na siebie nową pożyczkę w kwocie 16 milionów. Na nocnem posiedzeniu izby niższej przedłożono budżet. Dochody roku przyszłego są obliczone na 63, wydatki na 86 milionów funtów szterlingów. Wynikający ztąd niedobór 23 milionów ma być pokryty 16 milionami pożyczki, w razie potrzeby wyda rząd na 3 miliony bony skarbowe, powiększy o 1 procent podatek od dochodów, a oprócz tego podwyższy nieco opłatę od herbaty, kawy, szkockich i irlandzkich napojów gorących, cukru i asygnacyi bankowych. Rezolucye te zostały potwierdzone i przyjęte. *(L. k. a.)*

Francya.

(Ceny wstępu na wystawę. — Potoczne.)

Paryż, 13. kwietnia. Komisya powszechnej wystawy przemysłowej nie potwierdziła regulaminu wstępu, i wydała inny, którym wolny wstęp jest całkiem usunięty. Według tego projektu wyznaczono nowe ceny w sposób następujący: jeden dzień w tygodniu po 5 fr., trzy dni po 1 fr., dwa dni po 50 cent, a jeden dzień po 20 centymów. Również można kupić abonament na cały czas wystawy przemysłowej, za który się 50 franków płaci. Te abonamenta będą zbierane w drodze subskrypcyi, i dla uniknienia wszelkiej reklamacyi wezmą nawet Cesarz i Cesarzowa abonamenta. Od tego rozporządzenia nie będą wyjęci nawet właściciele przedmiotów przeznaczonych na wystawę, i będą musieli po 50 fr. zapłacić. U wnijścia do pałacu przemysłowego będzie umieszczony nowo wynaleziony kołowrot *(tourniquet)*, którym tylko jedna osoba będzie wnijść mogła; ten kołowrot zostaje w związku z maszyną, która za wnijściem każdej osoby daje znak, przezco można będzie dokładnie obliczyć osoby, zwiedzające wystawę przemysłową. Przy wstępie do pałacu przemysłowości nie będą mieniane ani pieniądze, ani wydawane bilety. Każdy zwiedzający musi wpoprzód zaopatrzyć się w kartę, którą wrzuci do przeznaczonej na to puszki. W pobliżu samego pałacu przemysłowości będzie utworzone biuro wexlarskie, w którem każdy może się zaopatrywać w drobną monetę. Dwa malowidła szklanne w pałacu przemysłowości, przedstawiające Francyę i połączony handel, tudzież industryę, są dzieła pana Maréchal z Metz. Kosztowały 90.000 franków. — Szef jeneralnego sztabu gwardyi cesarskiej był dziś rano u Cesarza na audyencyi pożegnania; udaje się do Krymu. Cesarz Jego Mość rzekł do niego następujące ważne słowa: „Je ne vous dis pas adieu; je sous dis: au revoir!" — Jutro o godzinie jedenastej będzie Cesarz przyjmować członków prawodawczego ciała w Tuileryach. Nasi deputowani, których czynności prawodawcze skończyły się, przybędą z pożegnaniem Cesarza. Wszyscy są ciekawi, czyli Cesarz będzie mieć przy tej sposobności mowę i co zawierać będzie. — Dzisiaj zamknięto prawodawczą sesyę na rok 1855. Jedyny projekt w dziennym porządku niejakiejś wagi, tyczył się pożyczki miasta Paryża w kwocie 60 milionów franków, który jednak tylko do małej dyskusyi dał powód. Dziś rano rozdawano sprawozdanie komisyi żądające odrzucenia projektu ustawy względem miejskiego podatku na pojazdy zbytkowe i konie; ale już nie przystąpiono do obrad nad tym projektem, i sądzą powszechnie, że go rząd cofnie. Ciało prawodawcze zamknęło swe posiedzenie śród okrzyku: „Niech żyje Cesarz!"

Włochy.

O szczęśliwem ocaleniu Jego Świątobliwości Papieża i o znanym z doniesień telegraficznych niebezpiecznym przypadku donosi korespondent *Gazz. di Venezia* z Rzymu z 12go b. m.:

„Piszę pod wpływem wielkiego wrażenia. Rzym był dziś zagrożony okropną katastrofą. Ojciec Święty zwiedzał dziś rano w odległości 7 mil od Rzymu nowo odkryte katakomby we wsi Petra Aurea, odkopane tam gruzy bazyliki Papieża Alexandra I., jako też wszystkie inne tamtejsze wykopaliska, i miał z ambony tej bazyliki bardzo rozrzewniającą mowę, w której zwracając się szczególnie do ośmiu młodzieńców z kolegium Propagandy przedstawiał potrzebę iść w ślady pierwszych chrześcian, którzy z najgłębszą wiarą łączyli oraz największą gorliwość czynu, a potem zwracał uwagę na nasze czasy, w których cnotę chrześciańską każdy chwali i podziwia, ale mało kto wykonuje. Ojciec święty zabawił przez dłuższy czas w tych katakombach, by ucałować niektóre znalezione tam relikwie i przeglądać wskazujące jeszcze ślady krwi urny męczenników.

Sześciu kardynałów towarzyszyło Jego Świątobliwości w tej pielgrzymce, mianowicie: Ich Eminencye Antonelli, Patrizi, Marini, D'Andrea, Carvalhao, patryarcha Lizbony i książę Schwarzenberg, arcybiskup Pragi; oprócz tych zaś Monsign. Rauscher, książę Arcybiskup z Wiednia; Monsign. Callen, Arcybiskup z Dublina; biskupowie z Werony i Nowego Yorku, arcybiskup z Sydney i nowy biskup z Burlington w Ameryce. Wkońcu przyłączyli się jeszcze do towarzystwa Ojca świętego komenderujący jenerał załogi francuskiej w Rzymie pan Allouveau de Montréal; jenerał hrabia Hogos, komendant c. k. załogi w Ankonie, hrabia Merode z Belgii i kilka innych znakomitych osób. Po zwiedzeniu katakombów przedłożono Ojcu świętemu plan nowego kościoła, który zamierzono wybudować dokoła odkopanej bazyliki; Ojciec święty pochwalił myśl i przyzwolił na podane w kosztorysie 15.000 szkudów. Obok tego oglądano także świeckie wykopaliska i podziwiano bardzo piękną mozaikę stanowiącą niegdyś posadzkę starożytnego Nymfeum, którą teraz do sal Rafaela w Watykanie sprowadzić postanowiono.

Potem udał się Ojciec święty do odległego o kilka mil od Rzymu kościoła św. Agnieszki. Chciał zjeść obiad w klasztorze należącym do tego odwiecznego kościoła, i zaprosił do stołu całe swoje towarzystwo. Po obiedzie udał się do ubocznej sali, gdzie podług objawionego dawniej życzenia jego mieli być przypuszczeni wszyscy uczniowie kolegium Propagandy, w liczbie sto, do ucałowania nogi Ojca świętego. W obecności kardynałów, biskupów, jenerałów i t. p. zapytywał ich Ojciec święty z osobna o ojczyznę, odbyte nauki itp. Już wszyscy z kolei zostali zaszczyceni pytaniem i pobłogosławieni, gdy nagle przełamał się w połowie główny belek dźwigający kamienną posadzkę tej sali; posadzka się zapadła, a z nią spadli na dół wszyscy obecni z wyjątkiem kilku osób tylko, między temi Jego Eminencye kardynała arcybiskupa Pragi i arcybiskupa z Nisibi. Okropna kurzawa wzbiła się ponad ruiny, pod któremi wszyscy zapadnięci zdawali się być pogrzebani. Ci, co pozostali na górze, oniemieli prawie z przerażenia, a przecież dzięki Opatrzności nie został nikt z tylu zapadniętych zabity, ani nawet ciężko raniony. Gdy pospieszono z pomocą na dół, stał już Ojciec święty śród kurzu i ruin pełen spokoju i przytomności, i uspokajał drugich słowami: „Nic to, nic się niestało". W okamgnieniu powydobywano kardynałów i pra-

łatów, niektórych w podartych sukniach i bez trzewików, a wszystkich okrytych kurzem wapiennym. Jenerał francuski miał lekką ranę na ramieniu i koło ucha; sekretarzowi Propagandy Monsign. Bernabo zgniótł belek piersi, a kardynał Marini stłukł sobie głowę. Nieco gorzej uszkodziło się pięciu uczniów Propagandy; jeden z nich wyskoczył oknem w chwili załamania się i wywichnął nogę w biodrze. Nikt jednak nie był niebezpiecznie zraniony. Cały Rzym upatruje w tem cud, a któżby zaprzeczał temu, kiedy 150 osób prawie bez uszkodzenia wyszło z tak niebezpiecznej katastrofy?

Ojciec Święty kazał natychmiast w poblizkim kościele odprawić nabożeństwo dziękczynne, podczas którego zaintonował sam *Te Deum* silnym głosem. Potem powrócił do Watykanu. Także wszyscy inni udali się z powrotem do Rzymu. Przypadkiem odbywały się w pobliżu wielkie wyścigi konne; tak krajowcy jak i cudzoziemcy, którzy znajdowali się na nich, ofiarowali wracającym swoje powozy, niechcąc zezwolić na to, ażeby uczniowie piechotą powracali do swego kolegium.

Że cały Rzym jest wielce przerażony i wszędzie objawia się najżywsza sympatya, rozumie się samo przez się; wszakże był to wypadek, który nietylko dla Rzymu, ale dla całego świata katolickiego mógł pociągnąć za sobą najsmutniejsze skutki!

Taki sam przypadek wydarzył się przed półczwarta wiekiem. W roku 1500, w dzień śgo Jana i Pawła, zapadła się powała sali, w której znajdował się Aleksander VI. z wielu osobami. Dwóch kardynałów zostało zabitych, wiele osób ranionych. Gdy Benedykt XIII. w czasie trzęsienia ziemi został zasypany gruzami pałacu biskupiego, niebył wtedy jeszcze papieżem lecz arcybiskupem."

Nadesłany później artykuł w *Gaz. di Roma* zgadza się w głównych szczegółach z powyższem doniesieniem. Tylko utrzymuje *G. di Roma*, że wszystkie osoby obecne w sali się zapadły.

Senat rzymski postanowił odprawić trzydniowe nabożeństwo, by podziękować Najświętszej Pannie Maryi za to cudowne ocalenie.

Klasztor Ś. Agnese fuori le mura, znajduje się przy gościńcu Via Nomentana o milę od Porta pia i wybudowany został za panowania Konstantyna nad Katakombami w tem miejscu, gdzie znaleziono ciało tej Świętej. *(A. B. W. Z.)*

Niemce.

(Projekt założenia nowego telegrafu podwodnego z Niemiec do Anglii.)

Do istniejących już linii telegraficznych z Francyi, Belgii i Holandyi między stałym lądem i Anglią, będzie dodana jeszcze czwarta, która Niemce wprost połączy z Anglią. Pan A. Ruyssenaers w Hadze, pierwszy przedsiębierca podmorskiej linii między Scheweningen i Oxfordness zamyśla pociągnąć podmorską linię telegraficzną między angielskiem i hanowerskiem wybrzeżem, i otrzymał od królewsko-hanowerskiego rządu koncesyę do założenia i prowadzenia tej linii.

Turcya.

(Rekrutacya rozpisana. — Rajów wezwano. — Komisya katastralna.)

Konstantynopol, 2. kwietnia. Uzbrojenia odbywają się tu z każdym dniem na większą skalę. Znowu wysłano komisarza do Sandszaków dla przyśpieszenia rekrutacyi. Nawet gminy Rajów zostały wezwane od wysokiej Porty, dostawić 2 ludzi na 100 mieszkańców. Nim uchwalono ten środek naradzał się Reszyd Basza kilkakrotnie z Lordem Redcliffe. Ambasador angielski popierał żywo powołanie Rajów do służby wojskowej i podał sposób na to, by uzbrojenie Rajów zrobić jak najmniej niebezpiecznem. Rajowie mogą otrzymać tylko stopień podoficera, a wrazie szczególnego odznaczenia się awansować aż do pułkownika. Dalej potrzeba już przyjęcia wiary mahometańskiej. — Rada państwa obraduje teraz nad ważnemi projektami w sprawie publicznych zakładów naukowych i podatków. Dla zaprowadzenia prawnego podatku gruntowego ustanowiono już komisyę katastralną pod prezydencyą Mullim-Baszy, która jednak dla braku inżynierów i wykształconych urzędników nie tak prędko rozpocznie swoją czynność, jakby życzyć wypadało. Ale i to już wiele znaczy, że Porta zaczyna się przyłączać do oświaty europejskiej i ile możności przyswaja sobie rezultaty cywilizacyi. *(Zeit.)*

(Poczta Konstantynopolska.)

Parapływ „Egitto" przywiózł wczoraj tygodniową lewantyńską pocztę do Tryestu. — Według doniesienia z Korfu, proklamował baronet John Young rozpoczęcie swego urzędowania w charakterze lorda nadkomisarza wysp Jońskich. Wiadomości z Konstantynopola są datowane z dnia 9. Królewsko-grecki poseł pan Kunduriottis był w tureckiej stolicy z odznaczeniem przyjęty. Obiegającą wiadomość o ogłoszeniu nowych rozporządzeń rządowych odwołano urzędownie; jednak w miejsce tak zwanego haraczu (pogłówne od chrześcian) mają być zaprowadzone trzy inne podatki pod różną nazwą. Mehemed Effendi jest mianowany dyrektorem linii telegraficznych. Według listów z Trebizondy z dnia 3. b. m już przytłumiono powstanie Kurdów. I w tem dalekiem handlowem mieście azyatyckiem odśpiewano *Te Deum* za szczęśliwe rozwiązanie Jej Mości Cesarzowej Austryi. Z Aten donoszą, że podpułkownik Botzaris jest posłany do Petersburga złożyć Jego Mości Cesarzowi Alexandrowi ze strony króla Ottona gratulacye do wstąpienia na tron. Z Krymu wiedziano pod dniem 4. b. m. w Konstantynopolu tylko to, że powszechny atak był wyznaczony na 9. b. m.

(Śmiertelność po szpitalach zmniejszyła się.)

Od czasu, jak nastały w *Konstantynopolu* nadzwyczajnie piękne dnie wiosenne, wzmogła się bardzo znacznie śmiertelność między tamtejszą ludnością, w szpitalach zaś armii sprzymierzonych śmiertelność z każdym dniem jest mniejsza. W lazarecie w Scutari przypada na tę samę liczbę chorych, z której w zimie codziennie 45 umierało, teraz w przecięciu tylko pięciu umarłych dziennie. *(A. B. W. Z.)*

Azya.

(Poczta indyjska.)

Paropłów Lloydy „Calcutta" przywiózł do Tryestu wiadomości z Bombaju z 19., a z Kalkuty z 8. marca. Chińskiej poczty nie otrzymano. Z wyjątkiem ciągłych rozruchów na granicy Peszaweru, idzie w Indyach wschodnich wszystko zwyczajnym, spokojnym trybem. Na budowie publiczne rozpisano pożyczkę 2 miliony funtów sztr. Przeznaczoną do Krymu kawaleryę zabrano zupełnie na okręta, do Alexandryi przybyło już 700 lansierów angielskich.

Z Ragun donoszą, że posłowie króla Birmy dostali się za swoim powrotem w pobliżu Awy do klatki żelaznej, w której teraz swój wjazd odbywać mają. Pewna jest, że ich czekało nienajlepsze przyjęcie; jednak nie obawiamy się bynajmniej, ażeby Birmanie przy kłótni domowej tak prędko zapomnieli danej im od Anglików nauki. Jakoż król zaprowadził już między stolicą i miastem Prome dwa razy w miesiącą odbywającą się komunikacyę pocztową i widocznie wzmaga się handel między Amerapurai i prowincyami angielskiemi.

Z Kabulu donoszą pod dniem 15. lutego niektóre szczegóły o negocyacyach, toczonych między Emirem i Anglikami w Peszawerze. Słychać także ztamtąd o walce między Rosyanami i mieszkańcami Kokanu, że pierwsi liczyli 8 pułków i 12 dział i że jeńców pojmanych wypuścili na wolność z rozkazu naczelnego jenerała, który po bitwie przybył.

Nie bardzo są zaspokojeni rezultami expedycyi, którą przedsięwziął porucznik Burton do kraju Somalis. Pożytek z niej okazał się bardzo mały i uczyniono zarzut panu Burton, że mu zbywa na potrzebnem wykształceniu, ażeby naukowe podróże swoje prawdziwie pożytecznemi mógł uczynić.

Z teatru wojny.

(Doniesienia z teatru wojny. — W. książęta oczekiwani w Bakczy-Seraju. — Korpus Liprandi wzmocniony. — Książę Manżyków ma się lepiej. — Przeprawa pod Perekopem trudna. — Obawa nowego ataku w Feodozyi.)

Wiédeń, 19. kwietnia. Z *Bakczy-Seraju* piszą pod dniem 6. b. m. do *Milit. Ztg.* co następuje: „Spodziewają się tu przybycia Wielkich książąt Mikołaja i Michała. Książę Gorczaków ogłosił wojsku w rozkazie dziennym z północnej warowni pod Sebastopolem dnia 2. b. m., ze obejmuje naczelne dowództwo. — Dywizya Żabokrzyckiego oddana została do dyspozycyi jenerał-leitnantowi Liprandi, którego pozycya w obec wzrastającej z każdym dniem siły sprzymierzonych pod Bałakławą narażona jest na wielkie niebezpieczeństwo. Rezerwowa dywizya lekkiej kawaleryi pod dowództwem jenerał-leitnanta Riczowa skompletowana nowo-zaciężnymi rekrutami w Sebastopolu, jest już w pochodzie do Bakczy-Seraju. Z rozkazu księcia Menżykowa z dnia 13. marca mają wszystkie brygady pełnej artyleryi aż do 13. maja być skompletowane. Książę Menżyków, *którego stan zdrowia się polepszył*, gotował się w podróż do Petersburga. Nowy naczelny dowódzca książę Gorczaków zwiedzał długi szereg szańców ciągnący się od północnej warowni do Bakczy-Seraju. Na gościńcu wiodącym ztąd do Inkermanu mają wznieść kilka redut dla obrony komunikacyi. Pogoda się ustaliła, ale pod Perekopem stajały śniegi, tak iż wszelki transport tamtędy nadzwyczajnie jest utrudniony. Z Odessy przybyła dziewiąta dywizya do Perekopu. W Feodozyi obawiano się bardzo powtórnego ataku flot sprzymierzonych." *(Abbl. W. Z.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Londyn, sobota. Pogłoski o dłuższym pobycie Jego Mości Cesarza Napoleona w stolicy naszej są bezzasadne; Cesarz wyjeżdża dzisiaj o god. 11. na Dower i Boulogne, a wojenne okręta angielskie będą Mu towarzyszyć. Powietrze bardzo piękne.

Petersburg, piątek. Książę Gorczakow donosi z d. 15go b. m.: Bombardowanie trwa ciągle od 9. b. m., poczynione szkody naprawiają się w nocy, tak iż Sebastopol znajdował się d. 15. prawie w tym samym stanie obrony w jakim był przed 9. b. m. Strata w ludziach załogi jest ze względu na silny nieustanny ogień nieprzyjacielski bardzo mierna, gdyż służba bateryi zasłonięta wszędzie szańcami.

Na innych punktach półwyspu niezaszło nic uwagi godnego. *(Lit. kor. austr.)*

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów, 24. kwietnia. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 173 wołów, których w 9 stadach po 2 do 46 sztuk z Stryja, Rozdołu, Lesienic, Żółkwi i Kamionki na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano — jak się dowiadujemy — na targu tylko 94 sztuk na potrzeb miasta i płacono za sztukę, mogącą ważyć $15^1/_4$ kamieni mięsa i 2 kamienie łoju 206r.15k.; sztuka zaś, którą szacowano na 23 kamieni mięsa i $4^1/_2$ kamieni łoju, kosztowała 412r.30k. w. wied.

Kurs lwowski.

Dnia 24. kwietnia.

	gotówką zł.	gotówką kr.	towarem zł.	towarem kr.
Dukat holenderski . . . . . mon. konw.	5	47	5	51
Dukat cesarski . . . . . . " "	5	52	5	55
Półimperyał zł. rosyjski . . . . " "	10	3	10	6
Rubel srebrny rosyjski . . . . " "	1	57	1	58
Talar pruski . . . . " "	1	53	1	55
Polski kurant i pięciozłotówka . . " "	1	25	1	26
Galicyj. listy zastawne za 100 zr.	92	—	92	30
Galicyjskie Obligacye indem.	73	—	73	30
5% Pożyczka narodowa	85	30	86	15

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 24. kwietnia 1855.

		zł.	kr.
Instytut kupił prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
" przedał " " 100 po	" "	92	30
" dawał " " za 100	" "	92	- -
" żądał " " za 100	" "	—	—

Wiédeński kurs papierów.

Dnia 20. kwietnia.

				w przecięciu
Obligacye długu państwa . . .	5%	za sto	81¾	81¾
detto pożyczki narod. . .	5%	"	86⅛ ¼ ⅜	86¼
detto z r. 1851 serya B. . .	5%	"	—	—
detto z r. 1853 z wypłatą .	5%	"	—	—
Obligacye długu państwa	4½%	"	—	—
detto detto	4%	"	—	—
detto z r. 1850 z wypłatą .	4%	"	—	—
detto detto detto .	3%	"	—	—
detto detto	2½%	"	—	—
Pożyczka z losami z r. 1834 . .		"	—	—
detto detto z r. 1839 . .		"	—	—
detto detto z r. 1854 .		"	102 15/16 103¼ ½	103¼
Obl. wiéd. miejskiego banku	2½%		—	—
Obl. lomb. wen. pożyczki z r. 1850 . .	5%		—	—
Obl. indemn. Niż. Austr.	5%		—	—
detto krajów koron.	5%		—	—
Akcye bankowe			—	—
Akcye n. a. Tow. eskp. na 500 złr. . . .			—	—
Akcye kolei żel Ces. Ferdynanda na 1000 złr.			—	—
Akcye kolei żel. Glognickiej na 500 złr.			—	—
Akcye kolei żel. Edynburskiej na 200 złr. . . .			—	—
Akcye kolei Budzińsko-Lincko-Gmundzkiej na 250 złr.			—	—
Akcye Dunajskiej żeglugi parowej na 500 złr. . . .			—	—
Akcye austr. Lloyda w Tryeście na 500 złr.			550 551¼	550
Galicyjski listy zastawne po 4% na 100 złr.			—	—
Renty Como			—	—

Wiédeński kurs wekslów.

Dnia 20. kwietnia.

		w przecięciu
Amsterdam za 100 holl. złotych	103¾ ½ ½ l.	103½ 2 m.
Augsburg za 100 złr. kur.	125 ⅝ ⅝ l.	125⅝ uso.
Frankfurt n. M. za 120 fl. na stopę 24½ fl.	124⅝ ½ ½ l.	124½ 3 m.
Genua za 300 lire nowe Piemont.	—	— 2 m.
Hamburg za 100 Mark. Bank.	92¼ ⅛ ⅛ l.	92⅛ 2 m
Lipsk za 100 talarów	—	— 2 m.
Liwurna za 300 lire toskań.	—	— 2 m.
Londyn za 1 funt sztrl.	12-19 18 16 17 l.	12-18 2 m.
Lyon za 300 franków	—	— 2 m.
Medyolan za 300 lire austr.	124¼ 125 124¾	125 2 m.
Marsylia za 300 franków	—	— 2 m.
Paryż za 300 franków	147¼ ⅛ ¼ l	147¼ 2 m.
Bukareszt za 1 złoty Para	—	— 31 T. S.
Konstantynopol za 1 złoty Para	—	— T. S.
Cesarskie dukaty	29¼	29¼ Agio.
Ducaten al marco	—	— Agio.

Kurs giełdy wiédeńskiej.

Dnia 21. kwietnia o pierwszej godzinie po południu.

Amsterdam —. — Augsburg 125⅝. — Frankfurt 124⅝. — Hamburg 91¾. — Liwurna 123½. — Londyn 12.17. — Medyolan 124¾. — Paryż 147⅛ l.

Obligacye długu państwa 5% 81¾—81⅞. Detto S. B. 5% 95—95½. Detto pożyczki narod. 5% 86 3/16—86¼. Detto 4½% 71⅜—71½. Detto 4% 64. — 64¼ Detto z r. 1850 z wypłatą 4% — — —. Detto z r. 1852 4% — —. Detto Glognickie 5% 91¾ — 92. Detto z r. 1854 5% — — —. Detto 3% 50 — 50¼. Detto 2½% 40¼. — 40½. Detto 1% 16½ — 16¾. Obl. indemn. Niż. Austr. 5% 81 — 81½. Detto krajów kor. 5% 73 — 78. Pożyczka z r. 1834 218¾—219. Detto z r. 1839 118¾ — 119. Detto z 1854 103 3/16—103¼. Oblig. bank. 2½% 57½ — 58. Obl. lom. wen. pożyc. r. 1850 5% 101 — 102. Akc. bank. z ujmą 992 — 994. Detto bez ujmy — — —. Akcye bankowe now. wydania - — —. Akcye banku eskomp. 88½ — 89. Detto kolei żel. półn. Ces. Ferdynanda 195¾—195⅞. Wied.-Rabskie 111¼—111½. Detto Budzyńsko-Lincko-Gmundzkiej 247 — 250 Detto Tyrnawskiej 1. wydania 20 — 25. Detto 2. wydania 30 - 35. Detto Edynburgsko-Neusztadzkiej 91 — 91¼. Detto żeglugi parowej 551 — 553. Detto 11. wydania —. Detto 12. wydania 542—543 Prior. obl. Lloydy (w srebrze) 5% 94⅛—94¼. Północn. kolei 5% 87—87¼. Glognickie 5% 81—82. Obligacye Dun żeglugi par. 5% 83 — 84 Detto Lloyda 545 — 547. Detto młyna parowego wiédeń. 131 — 132. Renty Como 13 — 13¼. Esterhazego losy na 40 złr. 82 — 82½. Windischgratza losy 29½—29¾. Waldsteina losy 28½—28¾. Keglevicha losy 11½—11¾. Cesarskich ważnych dukatów Agio 29⅜—29½

(Kurs pieniężny na giełdzie wiéd. d. 21. kwietnia o pół do 2. po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio 29⅜ Ces. dukatów obrączkowych agio 28⅞. Ros. imperyały 10.1 Srebra agio 26¾ gotówką.

Telegrafowany wiédeński kurs papierów i weksli.

Dnia 24. kwietnia.

Obligacye długu państwa 5% 80; 4½% 70⅛; 4% —; 4% z r. 1850 — 3% —; 2½% —. losowane obligacye 5% —; Losy z r. 1834 za 1000 złr. —; z. r. 1839 116. Wiéd. miejsko bank. —. Węgiers. obl. kamery nadw. —; Akcye bank. —. Akcye kolei półn. 1905. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej —. Lloyd —. Galic. l. z. w Wiédniu —. Akcye niż.-austr. Towarzystwa eskomptowego a 500 złr. — złr.

Amsterdam l. 2. m. 104¾ Augsburg 127½ l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 126¼. l. 2. m. Hamburg 93⅛ l. 2. m. Liwurno —. l. 2. m. Londyn 12.28. 3. l. m. Medyolan 126¾. Marsylia —. Paryż 149. Bukareszt —. Konstantynopol —. Smyrna —; Agio duk. ces. 31. Pożyczka z roku 1851 5% lit. A. — lit. B. — Lomb. —; 5% niż. austr. obl. indemn. —; innych krajów koron. —; renty Como —; Pożyczka z roku 1854 100⅛. Pożyczka narodowa 84⅛. C k. austr. akcye skarb. kolei żelaz. po 500 fr. 316 fr.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 24. kwietnia.

Hr. Condenhove, c. k. jenerał-major, z Przemyśla. Hr. Golejowski Kornel, z Krzywego. — PP. Niezabitowski Wład., z Krakowa. — Tbullie Jan, z Rzepniowa. — Komarnicki Bolesł., z Jackowiec. — Wojczński Alfred, z Tuligłów. — Rulikowski Kajetan, z Świtarzowa. — Smarzewski Nikodem, z Artassowa. — Perelli Wilhelm, z Arłamowskiej woli. — Babecki Kajetan, z Byszowa. — Rubczyński Wład., ze Stanina. — Jakubowicz Józef, z Sanoka. — Pöltenberg Leop. c. k. sekretarz finansowy, z Wiédnia.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 24. kwietnia.

JO. Książę Schwarzenberg, c. k. feldmarszałek-lejtnant, do Żółkwi. — PP. Wiktor Tad., do Makowisk. — Szymanowski Fran., do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 23. kwietnia.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	326.70	+ 1.0°	85.8	półn.-zach. sł.	jasno
2 god. pop.	326.99	+ 3.0°	69.8	" sł.	"
10 god. wie.	327.11	+ 0.3°	84.4	" sł.	pochmurno

Opadnięcie w 24 god. 0‴53

T E A T R.

Dziś: dnia 25. kwietnia (w Abonamencie.)

„Panna de Belle Isle,“ czyli: **„Gra o życie.“**

Historyczny dramat z francuzkiego Alexandra Dumas w 5 obrazach.

KRONIKA.

Buletyny bitew w dawnych czasach. Wielki wojownik Turenne napisał po wygraniu stanowczej bitwy pod Dunkierką:

„Nieprzyjaciel zaszedł nam drogę, ale też, dzięki Bogu, pobiliśmy go. Byłto gorący dzień dla mnie, dlatego pragnę spocząć i życzę Ci dobrej nocy.“ Niemniej sławny książę Luxemburg nieustępuje mu wcale w tej szlachetnej prostocie. Po pamiętnej bitwie pod Neerwinden (1. lipca 1693), w której pobił połączoną armię angielską i holenderską pod dowództwem samego księcia Oranii, wysłał książę jednego z swych adjutantów z następującem pismem do Ludwika XIV.: „Pan Artagnan opowie Waszej król. Mości obszernie całą istotę rzeczy. Wojska nieprzyjacielskie dokazywały cudów waleczności, ale Twoi żołnierze, Najjaśniejszy Panie, dokonali jeszcze więcej. Książęta przewyższyli samych siebie. Co do mnie, miałem w tem tylko tyle udziału, żem zdobył Huy, ofiarował księciu Oranii bitwę, i wygrał ją też przy pomocy Boga i dzielnych Francuzów, jak to Wasza król. Mość wyraźnie rozkazałeś.“ — Książę Kondeusz napisał po zwycięztwie odniesionem pod Rocroy do Królowej Rejentki: „Armia Króla pobiła w tej chwili dzielnie armię hiszpańską; zdobyliśmy jej obóz, jej działa, amunicyę i bagaże, i zabraliśmy wiele jeńca.“ O zwycięztwie w bitwie pod Plens doniósł temi słowy: „Uderzyłem na Hiszpanów na równinie pod Plens i rozprószyłem ich armię. Wszyscy walczyliśmy dzielnie.“ Obok tej chwalebnej skromności, gdzie szło o ocenienie własnej zasługi, nieodmawiali ci bohaterowie nigdy istotnej załugi nieprzyjacielowi. Tak np. napisał książę Conti po bitwie pod Neerwinden, w której sam zaszczytny miał udział, o wodzu nieprzyjacielskim: „Król Wilhelm, którego waleczność godna jest korony, jaką nosi, wykonał mistrzowski odwrót.“ — Hrabia Gages odznaczył się bardzo zaszczytnie w obronie królestwa Neapolu przeciw Austryakom. W roku 1744 napadli go Austryacy w obozie pod Velletri; ale udało mu się ich odeprzeć i pobić zupełnie Pomimo tak szczęśliwego rezultatu nieomieszkał hrabia wyznać otwarcie swój brak czujności. Donosząc Królowi o tem zwycięztwie, przyznał się z chwalebną otwartością i prostotą do swoich błędów, pisząc temi słowy: „Zostałem napadnięty w moim obozie, który przemocą odebrano. Nieprzyjaciel wdarł się aż do głównej kwatery naszej, zkąd potem ze stratą wyparty został. Broń Twoja, Najjaśniejszy Panie zwycięzyła, i królestwu niezagraża już żadne niebezpieczeństwo. — Ale szczęśliwy ten skutek zawdzięczam tylko wojsku Waszej król. Mości. Jego waleczność naprawiła moje błędy, których zwycięztwo nieusprawiedliwia, i które byłyby nie do przebaczenia, gdybym chciał je ukrawać.“

Przy dzisiejszej Gazecie Nr. 17. Rozmaitości.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.